

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

W dzień wigilijny wraz z tradycyjnym opłatkiem ślemy wszystkim naszym prenumeratorom, korespondentom, współpracownikom i sympatykom serdeczne życzenia, aby łączący nas węzeł zacieśniał się coraz bardziej, byśmy - wspólnie i zgodnie pracować mogli na pożytek naszej okolicy, a na chwałę Polski całej.

Redakcja.

## Bóg się rodzi!..

„Bóg się rodzi!” ciche pienie,  
W ciszę nocną z niebios płynie.  
Pieśń anielska, jak westchnienie.  
Z chmur zlatuje ku dolinie.

Tu wzmocniona w ludzkie głosy  
Ludzkim sercom się udziela,  
Z nich odstrzela się w niebiosy -  
Z niebios ku nim się odstrzela

Moc potężna w górę wzbije,  
Stutysięczne zabrzmiały tony:  
Bóg się rodzi!—Polska żyje!  
Bądź że Boże pochwalony!—

Więc klękamy przed Twą chwałą,  
Ześ się zrównał z prostaczkami.  
„A słowo Ciałem się stało,  
I mieszkało między nami!”...

S. Zeniewicz.

## Towarzystwo Propagandy Budowy dróg i budowli wodnych w Polsce.

Pismem niniejszem Towarzystwo zamyka długi okres intensywnej pracy oraz szereg licznych odezw i korespondencji w kierunku uświadomienia Społeczeństwa, Sejmu, Senatu i Rządu o konieczności i pożytku komunikacji wodnych oraz sposobu ich przeprowadzenia, a dowodnie stwierdzających ich niezbędność i potrzebę.

Półki Polska nie przystąpi do realizacji zasadniczo-ekonomicznego programu rekonstrukcji swych

wyjątkowo dostępnych dróg wodnych, aby pozyskać tanie i pierwszorzędne środki transportowe, wzmacniające Kraj gospodarczo i pod względem obrony, na wewnątrz i zewnątrz, oraz stwarzające ścisły kontakt Polski z morzem, państwo nasze, nie uruchomi należycie swych warsztatów pracy, rolnictwa, przemysłu, rzemiosł oraz handlu, nie przyciągnie kapitałów obcych, nie nakarmi swego zubożalego ludu, a ponosząc dalsze konsekwencje wyjątkowo anormalnych stosunków, gdyż wskutek za drogich kosztów transportu kolejną wzrastają niepomierne u nas ceny masowych artykułów codziennej i pierwszej potrzeby oraz coraz to więcej stają się trudnymi warunki egzystencji i pracy, Polska niema możliwości ustalić swych gospodarczych podstaw.

Niektóre samorządy i sfery zainteresowane dostatecznie zrozumiały nareszcie wielką doniosłość naszej akcji, przyłączyły się do Towarzystwa, a podejmując pracę w kierunku wskazanym, ułatwiły przez to Rządowi jej poparcie, — jednakże sprawa jest tak ważną, pilną, niezbędną, a nadzwyczaj dla Państwa aktualną oraz dla wszystkich pożyteczną, że z charakteru swego wymaga powszechnego zainteresowania i ogólnego współdziałania.

Solidarność działania, wiara w żywotność swego narodu są nakazem dzisiejszej chwili, bo wzmagają siły i stwarzają cuda, — Towarzystwo więc uprasza o przystąpienie i poparcie jego wielkich realnych celów.

Dzisiejsza chwila ogólnej depresji i ogólnego zastoju powinna połączyć najzdrowsze elementy Narodu, a przez to, przy stosunkowo nieznacznym nakładzie ze strony poszczególnych jednostek i zrzeszeń, nadaje się do zacementowania państwa naszego przez podjęcie wielkiego dzieła odrodzenia naszej Ojczyzny, analogicznie do szczęśliwie zwyciężonych wydarzeń przełomowych w naszych dziejach, wywoływanych traktowaniem opieszale najważniejszych zagadnień.

W XV, XVI i XVII stuleciu Europa znajdowała oparcie w Polsce. W naszym ręku były: dz. Rumunja, Węgry, Czechy, Pomorze, od Odry, Prusy, Kurlandja, Inflanty, Szwecja i Estonja, Ukraina, a nawet Wielki Nowogród, Moskwa i Tatarzy Azowscy.

Wygodnictwo, prywata paraliżowały wielkie środki Rzeczypospolitej, podkopywały możliwość utrwalenia potęgi państwa, aż do katastrofy.

Traktatem Wersalskim w ręce Polski koalicja złożyła wielkie zadania utrwalenia owoców zwycięstwa, podstaw demokracji oraz pokoju w Europie. Podolamy im, uzyskamy ogólne poparcie. skoro, kierując się „CHŁOPSKIM ROZUMEM”, zaufamy swym siłom i odpowiednio zużytkujemy je przy pomocy Towarzystwa dla spożytkowania naszych wyjątkowych zasobów wodnych i roboczych.

Wskutek opóźnienia tych robót Polska była zmuszoną ponosić od początku swego powstania na nowo straty miliardowe i pokrywa je. Mylne więc jest twierdzenie, że w naszym starciu sam siebie przed

siębiorstwa o tak olbrzymiem znaczeniu, gdyż nakład ich da się urzeczywistnić drobną częścią sumy strat, corocznie ponoszonych przez ogół, samorządy i państwo.

(—) Inżynier *Rafał Mierzynski*.  
Dyrektor Główny i Członek Zarządu, Mandatariusz Samorządów Komunalnych.

## J. Sianożęcki.

### Oblicze natury w świetle dzisiejszej wiedzy.

(ciąg dalszy.)

A gdy od tych *najkrótszych* w pojęciu fizyków promieniowań, leżących poza fioletowym końcem widzialnego widma, przierzucimy się na drugą stronę poza jego czerwień, znajdziemy tam, promieniowania coraz dłuższe od czysto ciepłych, aż do *najdłuższych* i zarazem najpotężniejszych promieniowań, które jak głos biblijnej trąby Sądu Ostatecznego obiegają z łatwością całą kulę ziemską. Są to słynne dziś promienie *Hertza*, używane w radjotechnice.

Każde promieniowanie jest, jak okazało się falą i to zwykle niesłuchanie złożoną. Słabe pojęcie o jej skomplikowanej budowie możemy sobie wytworzyć, patrząc na biegnące prawidłowo w równych odstępach jedna po drugiej fale morskie, z których każda niesie na sobie fale drobniejsze, wywołane naprz. uderzeniami wiośła lub podmuchem marszczącego gładką powierzchnię fali wiatru. W każdym promieniowaniu można więc mierzyć zarówno *długość*, czyli odstęp od fali do fali, jak i *częstość* jej kołysań czy drgań z biegiem czasu. Okazało się przytem, że do wyrażenia długości wszelkich promieniowań w liczbach potrzeba było stworzyć szereg miar, poczynając od długiego kilometra, używanego do mierzenia fal radjotechnicznych Hertza,

aż do niesłuchanie malutkiej części centymetra zwanej *jednostką X*.

Najmniejsza ta miara linjowa jest ułamkiem centymetrowym, w którym za zerem całości i przecinkiem stoi jedność dopiero po 10 kolejnych zerach na 11-tym miejscu!

Za to częstość drgań, wywołujących fale promienistej energii wyraża się liczbami potwornie wielkimi. W stosunku do 1 sekundy czasu mierzą one od 30 tysięcy w najdłuższych 10 kilometrowych falach Hertza, aż do liczby, utworzonej z cyfr 1 i 5 oraz 19 dopisanych do nich zer z prawej strony, gdy dojdziemy do najkrótszych promieniowań atomowych o długości tylko 2 jednostek X. W olbrzymiej tej gamie promieniowań wszelkiego rodzaju można naliczyć *przeszło 50 oktaw*, z których oko ludzkie widzi tylko *jedną jedyną siedmiobarwną oktawę tęczy*.

A jednak nawet ta nieznaczną wrażliwość naszych oczu na promieniowanie pozwala nam oglądać dziwy przyrody w całej ich okazałości i krasie, pozwala mistrzom barw i form uwieczniać na swych płótnach nietylko najsobtelniejsze szczegóły krajobrazu i jego perspektywy, ale nadawać wyobrażonym na malowidłach postaciom ludzkim już to niebiański wdzięk i słodycz *Madonn* Rafaela, już to cielesną ziemską urodę *Fryny* Siemiradzkiego, już to moc i majestat przeszłości na płótnach historycznych *Matejki*.

Przeróżne pierwiastki i związki chemiczne materji zachowują się rozmaicie względem niknącego dokoła nich szalonego huraganu energii promienistej. Jedne jego składniki przepuszczają z łatwością przez swą masę, inne wchłaniają, *przenośniając na ciepło*, jeszcze inne odbijają od swej powierzchni lub rozpraszają. Czem że jest cudna złotawa lub purpurowa czerwień zrzy porannej i wieczornej jak nie *resztką* promieniowania słonecznego, z którego znajdująca się we mgłę i obłokach para wchłonęła promie-

## Gawędy

### starego wójta Łukasza.

Stary jestem i niejedno widziałem na świecie, a i wyrostkiem już w roku 1865 pod Bolimowem człek się przekradał, znosząc naszym pożywienie, i 3 moskiewskich carów przeżyłem a dwóch koronowałem, bośwa na koronację jeździli jako wójci, a i urząd wójtoski lat trzydzieści z okładem się piastowało na księstwie—to człek tyż może coś nie coś rzec.

Dawniej to ciągiem się myślało, niech ino będzie Polska, to już sobie poradzimy, a dziś ją mamy i jakoś ciężko nam idzie—bo niema zgody, ten do Sasa, a ten do lasa. A już śmiech nieraz człeka bieżę, gdy zjawi się na wiecu taki żółtodziób, co nawet jeszcze całej puszczy Kampinoskiej nie obzedł dokoła i powiada, że on Polskę zbawi ino zapiszcie się do „Wyzwolenia”. Od czego się mamy wyzwalać? Wyzwoliliśmy się od Moskala, od Niemca, od Austryjaka i jesteśwa wolni. Pańszczyzny też nima, a na księstwie nigdy jej nie było bośwa tylko czynsz arcybiskupom płacili. Więc czego chce taki jeden z drugim?

Bo to próżniaki, robić się niechce—jeno na cudze czyha, a jak by wzion to też nic nie będzie miał bo przepije—i znowu od drugiego chciał będzie tak jak w Bolszewji. A przecie tam rządili się jak chłocieli i co zrobili? Fabryki zniszczone, ludzie głodni, obdarci, każdy życia niepewny, żydzi niemi rządzą, kościoły zamknięte—to szczęście jest? To

wyzwoleniec przyjdzie kiedy nawracać, to unurzać go w gnojówce, niech śmierdzi, żeby go z daleka ludzie omijali.

Albo choćby i Sejm. Mówią o oszczędnościach a tu takie wielkie sumy płacą na tyle narodu, po próżnicy. Bo żeby choć mądrych powybiali—to jeszcze nieźal, ale nawybiali niektórych, że tylko obraza boska, a wiadomo, że gdzie więcej jest głupich to i robota jest głupsza. Według mego chłopskiego rozumu powinni do sejmu wybrać najwyżej po ośmiu z każdego województwa. Chłopów jest trzy ćwierci—wybrać trzy ćwierci, a resztę panów. A chłopów wybierać nie tych co dużo mówią, ale tych co dużo robią, a tych się zawsze namaca, bo ich robota sama się pochwali.

Mówią, że trzeba z każdego powiatu wybierać, żeby bronili naszych spraw. Mamy przecie sejmiki powiatowe w których możemy swoje wioskowe sprawy ogadywać. A sprawy narodowe są w całej Polsce jednakowe, to tych kilkudziesięciu mądrych wiejskich posłów lepiej obroni niż paręset takich co się nawet podpisać nie umią.

Gdyśwa byli w delegacji w Warszawie, zaproszono nas do Sejmu abyśwa zobaczyli jak radzą. Jakaśwa weszli na górę—to rany boskie! A toż u nas na wiecu spokojniej jest, każdy gada, nikt nie słucha, coraz to ktoś włazi i wylazi—jeszcze gębami ruszają od jedzenia, inni śpią—to naród wybrany jest? i za to na ich utrzymanie takie wielkie podatki płaciewa.

A już tych wyzwolenców i komunistów tobym nie puszczał nawet na salę, bo tylko robią zamieszanie i są przeszkodą: przez nich to Polska nie

niowania *krótkofaliste*: fioletowe, niebieskie, błękitne zielone, — pozostała reszta tworzy wtedy barwę złoci lub szkarłat zorzy. A czem że jest cudny, radujący duszę błękit pogodnego nieba jak nie rozproszonem po odbiciu od drobiny powietrza promieniowaniem krótkofalistem.

Przyrównamy je za wielkim społecznym fizykiem angielskim *lordem Rayleighem* do bryzg, na które rozbija się wielka fala morza, gdy uderza o gęstą kratę lub kupę drobnych nadbrzeżnych kamyczków.

d. c. n.

## „Grube ryby“ w Łowiczu.

Nudne, bardzo nudne są wieczory jesieni, lub zimy. Jęczy żalostliwie wicher za ścianami, padają chłodne deszcze na rozbroconą ziemię, a później — śnieg całunem białym ją otula i skuwa mrozem!..

Drży niebylejakie stworzenie, skostniałe od zimna, tupie gniewny i znużony małżonek — pan, irytuje się młodzian w pustce swego maleńkiego światka, ziewa żona, skowczy rodzeństwo, kwilą dzieci i tęsknota rozpycha swój smutek w zakamarek każdy — nawet serca i duszy!..

Niema dobrotliwego pajaca, niema trubadura, który serenadą rozwieje smutek, rozchmurzy firmament marzeń i — słońce boskie ukaże, blasków pełne, śmiejące się!..

Ale w tej gluszy zwątpienia są błyskawice nadziei.

Droga umęczona prowincjo!.. Ty, murem oddzielona grubym od fanfar, szczebiotu i śmiechu stolicy, ty, zamorusany kopciuszkę, zbudź się, żalu czarne szaty zruć. Nie lamentuj!.. Do żali gorzkich jeszcze czas!

Od Piasta to jeszcze niegorsze są ludzie tych tobym nawet więcej nabral. A i żydowiny nie byłyby takie harde gdyby tych wyzwolenców nie miały za sobą.

A przecież dawni, to i te żydy choćby w Łowiczu inakże były, jakieś uciwsi. Szpicakiem jeszcze będąc pamiętam jak jegomość ksiądz kanonik posyłał mnie po wino do mszy, to przykazywał, ino bierz od Margulesa naprost Zaborowskiego na Starym Rynku, albo u Stefanka na Nowym Rynku, bo tam jest tylko czyste i z winogron; albo tabakę to kazał brać u Kruszyńskiego na Zduńskiej, bo miał najlepszą litewkę, chociaż tyż był nieprzymierzając żyd. Albo i stary Holland co na moim weselu wygrywał — też był żyd porządny, a jak ci nieraz zagrał „Boże coś Polskę“ tośwa jak barany beczeli — inośwa pilnowali wtedy żeby jaki ziandar albo strażnik nie stał pod oknem. A dzisiejsze żydy to by jeszcze przyprowadziły strażnika — jak to było z Niemca.

Dzisiaj inni są ludzie i niechciało by się im plecami zastawiać za drugich. Albo i Grabski z Borowa, na którego teraz ciskają kamienie, mało to się w więzieniach naodsiadywał za Polskę i w cytadelach? Raz pamiętam staliśwa z ojcami z wozem na Przyryнку, podszedł do mnie nieboszczyk Wyszyński z policyjnego wydziału — co mi ulgę we wojsku uczynił, i powiedział:

— „Umiesz ty milczeć?“ — Czemu by nie — odpowiedziałem. „Siadaj na oklep na konia i rypaj do Borowa, do młodego Grabskiego“, niby do teraźniejszego Władysława, „że w nocy tam będą ziandary — on już będzie wiedział co ma robić“. Konnałem się i

— Oto, prolog, do treści którą poruszę.. Siedliskiem wspólniej uciechy i radości, zapomnienia o zgrzybiałych chwilach życia jest — teatr. Może definicja blade wygląda w słownej szacie, ale w rzeczy samej teatr jest tym, co zgodnie łączy humor z dramatem, satyrę z tragedją — dowcip i komizm przeciwstawia twardej, obolalej walce.

I dlatego jest punktem styczonym dla chorych dusz i pełnych żołądków.

Tu, wyjątkowo, panuje harmonja, tu niechcący bywają ludzie szczerzy i dobrotliwi, tu raptem składają się ręce do dziecinnego, radosnego oklasku, tu z sytym, lub bogatym śmieje się nędzny i obdarty, zapominając o koszmarach, trapiących jego noce bezsenne i łzawe dni!..

I, oto, cudowna okazja do porwania tych skrzydeł upiornych, które zakryły słońce.. Balucki! „Grube ryby“ — jeden wielki akord śmiechu, puls nerwy, — barwny bukiet inscenizacji i bajkowy spłot sytuacji reżyserskich, które niby film przed widzem rozłaczają urok artystycznie kreowanych postaci pod wprawna ręką znanego na naszym gruncie reżysera, oraz wyjątkowo szczęśliwie dobranego zespołu.

Ta, prawdziwie fascynująca biesiada odbyła się dnia 15 grudnia r. b. w sali Kina Wojskowego — staniemem T. w. Opieki Pozaszkolnej przy Miejskiej Szkole Handlowej na — pomoce szkolne.

Biedni i bogaci, syci i głodni, spragnieni duchowego pokarmu — znaleźli się u gościnnych, i zawszenam radych podwoji, aby sercem i groszem wesprzeć cel, mówiący za siebie.

Borylak.

**Przyp. Red.** Z powodu spóźnionego zajrzenia do skrzynki redakcyjnej artykuł ten wyjęty został już po wyjściu numeru, a że napisany był z zęcznie, umieszczamy go ze względu na ludzką pracę którą szanować należy, przerobiwszy tylko na czas przeszły niektóre zdania; a co było po tem, tośmy już w przeszłym numerze napisali.

w dwie godziny z okładem byłem z powrotem. Później w nocy ziandary przyjechali z policją i podwojami, zabrali go, ale tym razem niedługo go trzymali i puścili, bo nic nie znaleźli. Były to insze czasy i ludzie byli lepsi, a teraz to pozal się Boże!

Potem to i wójttem czleka obrali, bo naczelnik powiadał, że jestem człowiek blagonadziejny. No, przecie, że się ta moskałom z niejednym nie pochwalilem.

Jakeśwa powrócili z koronacji Aleksandra III. to nas komisarz włościański w jakiś czas wezwał na stację, bo miał przejeżdżać gubernator Hurko. Gdyśwa się zgromadzili, jednorol wyszedł z wagonu i pozakładał nam na szyję medale na czerwonej wstędze i powiada do mnie: „Pomnij lubow k gosudariu ty i twot dieti, budziesz?“ A czegoż by nie? powiedziałem. A w duchu se mówię, że myśli, że mnie mentalikiem kupi. Podobno on był z polaków i tak się zruszył, ale też i za to pan Bóg ich pokarał, bo na psy zesłi. Jak stary umarł, to Hurkowa nakradła z zamku królewskich masę rzeczy, które jej potem odebrali. Jeden syn we Włochach zrabował skarby jakiejś francusce i zastrzelił się, a drugi wałęsał się jeszcze w Warszawie w gubernji, a teraz to go może gdzie bolszewicy utłukli. Chociaż taki to zawsze jak korek na wierzch wypłynie.

Chciałem pisać o naszym narodzie, a wlażem na moskała — ale to już na drugi raz zostawię, jak na pogawędkę się wybiorę.

Stary Łukasz.

ś. † p.

# Rozalja Szajdingowa

W D O W A

Po krótkich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami zmarła  
dnia 23 grudnia 1925 r. przeżywszy lat 75.

Pogrzeb odbył się dnia 24 b. m. o godzinie 11-ej rano z kościoła św. Ducha na cmentarz Emaus. O czym zawiadamiają stroskani

*Syn i Synowa.*

## KORESPONDENCJE.

Uczczenie Powstania listopadowego dn. 29-XI 1925 r.  
we wsi Piłaskowie.

Jak tylko mogę się myśla cofnąć wstecz, nawet w czasy, kiedy młoda Polska podnosiła się z grobu sybirskiego, nie przypominam sobie jakiegokolwiek obchodu — zresztą rzecz naturalna przecież nigdy nie było żadnych uroczystości narodowych w naszej wiosce, co przypisać należy brakowi poczucia polskości wśród nas samych, Polaków. Nieraz przesunęło mi się przez myśl pytanie: czy też nadejdzie ta chwila, kiedy będę widział swoich sąsiadów, wieśniaków, zainteresowanych sprawami naszej Polski, czy będę słyszał słowo swego współrodaka, tak szczerze i tak głęboko z duszy płynące, iż wzruszyć może starego, mającego oplątana duszę pochlebstwami dla cara, Moskala?.. Powstanie tej myśli przypisać należy nie mojemu stałemu pragnieniu, lecz raczej chwilowemu zapalowi, który każdego z nas w młodym wieku często opanowuje, kierując niejednokrotnie całkowicie naturą ludzką. Albowiem poddawszy swą myśl zimnej rozwadze przekonałem się, że pragnienie moje jest nie do zrealizowania. Jednak nie wszystkie marzenia rozpryskują się, uderzając o twarde życie ludzkie, jak bańka mydlana o warstwy zgromadzonego powietrza, albowiem pragnienie mej duszy zostało zaspokojone co przypisuję zawsze wytrwałemu w pracy wychowawcy moich braci i sióstr, panu Nauczycielowi Latośce i Jego koledze, panu Seminarzyście Czesławowi Gralakowi. Doprawdy, lzy mi stanęły w oczach w tym momencie, kiedy dawne moje marzenia przyoblekły się w szatę rzeczywistości, kiedy znalazłem się w gronie swoich braci sąsiadów, czekając w klasie szkolnej na przybycie pana nauczyciela i jego kolegi pana Seminarzysty. Gdy nadeszła chwila rozpoczęcia uroczystości, wszedł do klasy pan Nauczyciel wraz ze swym kolegą. Pan Nauczyciel wyjaśnił zgromadzonym uczestnikom uroczystości cel i doniosłość obchodu święta narodowego, jakim jest powstanie listopadowe.

Po przemowie pana Nauczyciela, jego kolega, pan prelegent Czesław Gralak przedstawił nam przebieg całego powstania listopadowego, zwracając szczególną uwagę na przyczynę wybuchu powstania

stop., na czynniki, które spowodowały jego wypadek i reakcję rosyjską.

Po wygłoszonym referacie dzieci szkoły piłaskowskiej zadeklamowały wiersze, których treścią były czyny mężów dawnej Polski. Wreszcie wraz z nauczycielem odśpiewały pieśń narodową: „Nie rzucim ziemi” i t. d.

Na tem uroczystość powstania listopadowego zakończono. Uroczystość powst. listop. niezmiernie na mnie oddziaływała. Czulem, że jestem zbliżony do dawnego życia swych przodków, że życie jest piękne, ale bardzo trudne dla człowieka.

Przekonałem się, że prawdziwe życie nie polega na ciągłych troskach codziennych, ale na pracy dla bliźnich, dla całej ludzkości. Taki kierunek czynów człowieka może dopiero go uszczęśliwić i zbliżyć do upragnionych stóp Chrystusa. Za tak cenną pracę i wysiłek naszych przewodników życiowych panów nauczycieli, p. Latochy i p. Cz. Gralaka, nad uświadomieniem nas i rozbudzeniem w naszych sercach ducha narodowego, składam im, z głębi serca płynące, staropolskie „Bóg zapłać”.

*Widz.*

## KRONIKA.

### Kalendarzyk

Piątek Narodz. Chr. Pana  
Sobota Szczepana męcz.  
Niedziela Jana Ap. Ewangelisty  
Poniedziałek Młodzianków  
Wtorek Tomasza B.  
Środa Eugenjusza B. W.  
Czwartek Sylwestra, Melanji

Wschód słońca 7.45. Zachód 3.33.

### Od wydawnictwa.

Administracja uprasza sz. p. prenumeratorów o wczesne wnoszenie przedpłaty na kw. I. 1926 roku jak również o wniesienie zaległej należności dla uniknięcia złości w przyszłości.

— **Ważne dla posiadaczy 8% Państw. Pożyczki złotej.** W myśl rozporządzenia Ministra Skarbu (Dz. U. Nr. 30 poz. 214 z 1925 r.) wszyscy posiadacze pożyczki złotej winni do dnia 31 grudnia 1925 r. zwrócić się do kas Skarbowych o konwersję części markowej.

Po skasowaniu na tej samej pożyczce części markowej, za które otrzymają każdy pieniądze, sama pożyczka będzie zwrócona. Pożyczkę w ten sposób skonwersowaną Skarb Państwa spłaci 1-X-1927 r.

— **Z Akademickiego Koła Łowiczan.** Dowiadujemy się, iż dnia 1-II-1926 r. nasi Akademicy dorocznym zwyczajem urządzają reprezentacyjny bal w sali teatru „Eos”.

— **Godne naśladowania.** Urząd gminy Lubianków zawiadomił pismem Nr. 2741 powiatowy Komitet L. O. P. P., że Rada gminy Lubianków, na wniosek Sekretarza, opodatkowała gminę po ¼ gr. z morgi na rzecz lotnictwa, co uczyni sumę zł. 80. Sumę powyższą wstawiono do budżetu na rok 1926.

Zarząd powiatowego Komitetu L. O. P. P. niniejszem zwraca się do wszystkich Urzędów gminnych z gorącym wezwaniem powzięcia podobnych uchwał, co już w innych powiatach zastosowano od kilku lat.

Jednocześnie przypominamy, że Zarząd posiada „cegielki” na budowę Instytutu lotniczego w cenie 25 zł. Na wykończenie Instytutu potrzeba zebrać tą drogą 400.000 zł.

Prezes p. L. O. P. P.  
*W. Doleżał.*

— **Od Straży pożarnej ochotniczej.** W dniu 31 grudnia straż pożarna och. urządza we własnym lokalu ul. Podrzeczna 30 zabawę sylwestrową dla członków i ich rodzin. Początek o godz. 9-ej wieczór. Po bliższe szczegóły należy się zwracać do swych dowódców.

— **„Gazeta Świąteczna”.** W obec ogólnego życzenia, księgarnia K. Rybackiego wznowiła przyjmowanie prenumeraty na „Gazetę Świąteczną”, którą wydawać będzie codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt; w dni świąteczne gazeta wydawaną będzie w redakcji „Łowiczana” od 10 — 11-ej przed południem.

Prenumerata wynosi rocznie zł. 10., kwartalnie zł. 2.50.

— **Gazeta Poranna Warszawska.** Księgarnia K. Rybackiego wznowiła przyjmowanie prenumeraty na Gazetę Poranną Warszawską od Nowego Roku po zł. 4.50 miesięcznie z góry, z odbiorem w Księgarni.

— **Zebrań członków urzędniczych w P. K. P. U.** W lokalu Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych dn. 15 b. m. odbyło się zebranie przedstawicieli 12 związków, Urzędników Państwowych centralnych i prowincjonalnych. Zebranie rozważało sprawę projektu rządowego redukcji plac i ustaliło, że dla obrony interesów zawodowych niezbędne jest jaknajściślejsze zespolenie wysiłków wszystkich związków urzędniczych na terenie Konfederacji. Omawiając krytyczną sytuację gospodarczą i finansową Państwa i stwierdziwszy, że jednym z głównych powodów kryzysu jest brak określonego i konsekwentnego przeprowadzenia programu państwowego, zebranie zgłosiło wniosek, aby komisji „jedenastu” wyłonionej przez Polską Konfederację Pracowników Umysłowych przyspieszyła opracowanie takiego programu i jaknajrychlej powiadomiła ogół pracowników umysłowych o rezultacie prac podkomisji gospodarczej, społecznej, kulturalnej i organizacyjnej.

— **Handlowa szkoła morska w Tczewie.** Od pięciu lat istnieje Szkoła Morska w Tczewie, której zadaniem jest przygotowanie oficerów nawigatorów (przyszłych kapitanów) i mechaników marynarki

nawigacyjny i mechaniczny, każdy o trzyletnim kursie. Kandydaci przyjmowani bywają po ukończeniu co najmniej 6-ciu klas szkoły średniej. W szkole morskiej wybitni fachowcy morskcy i zawodowi nauczyciele wykładają nie tylko przedmioty fachowe, jak nawigacja, locja, astronomja, budowa maszyn i t. p., lecz także przedmioty ogólno-kształcące z zakresu dwóch ostatnich klas szkoły średniej. Po ukończeniu pierwszych dwóch klas szkoły morskiej uczniowie zdają egzamina maturalne, dające im równe prawa ze świadectwami maturalnymi szkół średnich. Ostatni, trzeci rok w szkole morskiej poświęcony jest wyłącznie wykształceniu fachowemu.

Przed rozpoczęciem pierwszego roku szkolnego kandydaci odbywają próbną podróż morską na statku szkolnym „Lwów”, żaglowcu o pojemności około 2000 ton. Tak samo po ukończeniu każdego teoretycznego roku szkolnego odbywają wszyscy uczniowie nowigatorzy corocznie 6-miesięczne pływania na tymże statku szkolnym. Uczniowie wydziału mechanicznego odbywają praktykę w ten sposób, że po pierwszym roku pracują przy kotłach i maszynach małego rzeczno-świateczku „Kopernik”, po drugim roku — na warsztatach i przy montażu maszyn okrętowych na Stoczni Gdańskiej, a po trzecim roku — przy maszynach i kotłach wielkich duńskich statków transatlantyckich, odbywających podróże do Ameryki Północnej.

Sposób wychowania naszego przyszłego pokolenia morskiego uważać musimy za gruntowny personel pedagogiczny stojący na bardzo wysokim poziomie, metody nauczania są najnowocześniejsze.

(„Prz. myśł i Handel” № 48.)

— **Ministersko-poselskie polowanie.** „Głos Kutnowski” Nr. 17 donosi, że dnia 7 b. m. w Strzelcach odbyło się duże polowanie, na które zjechali samochodami z Warszawy ministrowie i posłowie.

Byli pp. marszałek Sejmu Rataj, min. Raczkiewicz, Radwan, poseł Niedzielski i inni.

Polowanie udało się dosyć dobrze. Zabito sporo zajęcy, sarnę i postrzelono gajowego Kwasińskiego w twarz.

— **Mgławice niebieskie.** Mówiliśmy o planetach, kometach, meteorach lub „gwiazdach spadających”, o gwiazdach nowych. Wszystkie, wyżej wzmiankowane, zjawiska astronomiczne są dostrzegalne okiem nieuzbrojonym. Dotknęliśmy zaledwie drobnej części zagadnień, stanowiących przedmiot królowej nauk Astronomji. Uzbrojony w potężne lunety oraz zdobywszy matematyki, fizyki i chemji, astronom wydziera Niebu tajemnice.

W pogodną jasną noc spostrzegamy „drogę mleczną” na Niebie. Zwracając na drogę mleczną lunetę, spostrzegamy już przy użyciu nieznacznej powiększenia mnóstwo oddzielnych gwiazd. Stosując najpotężniejsze narzędzia optyczne astronomowie stwierdzają, że cała „mleczna droga” rozdziela się na oddzielne gwiazdy. Lecz niestety nie wiemy, jak daleko rozpościera się to wszystko, co widzimy w postaci gwiazd?

Badając gromady gwiazd, astronomowie natrafiają na świecąca materję gazową. Być może wielka odległość nie pozwala oddzielnie dostrzec każdą gwiazdę. Francuski astronom Laplace w swej genialnej kosmogonji układu słonecznego uważa mgławicę za początkową fazę rozwoju układu. Z mgławic tworzą się słońca lub gwiazdy... Do największych i najdawniej znanych należą mgławice w bliskości gwiazdy Andromedy oraz Oryona. Astronomja posiada piękne fotografie tych mgławic. *W. D.*

## Z Narodowej Organizacji Kobiet w Łowiczu.

W najbliższą niedzielę w czytelni bezpłatnej Oddziału Nar. Org. Kob. będą pełniły dyżur p. p.

## OGIARY

Na wigilję dla żołnierzy 10 p. p.: Zamiast życzeń świątecznych starosta W. Podwiński z żoną Marją 10 zł. Pobrane jako hononarium za lekcję w Szk. Rolniczej ks. pr. Stępowski 20 zł. Minichowie 5 zł., A. Kolaszyńska 10 zł., Dr. Polikowski 5 zł., Dr. Terajewiczowie 5 zł., Górski 5 zł., Romanostwo Markiewiczowie 10 zł., Zosia i Krysia Bukowskie 5 zł.

Na bezrobotnych: Minichowie 5 zł., Dr. Polikowski 5 zł., Dr. Terajewiczowie 10 zł., zamiast życzeń świątecznych starosta W. Podwiński z żoną Marją 10 zł., Romanostwo Markiewiczowie 10 zł. Pobrane jako hononarium za lekcję w Szk. Rolniczej ks. pr. Stępowski 20 zł. Oddane przez Pana M. L. Zelechowskiego do mojej dyspozycji, jako dar dla biednych 100 klgr. mąki pszennej, przekazuję do rozdziału Komitetowi Pomocy dla bezrobotnych w Łowiczu. — Starosta Łowicki W. Podwiński.

Na przytułek dla dzieci: Romanostwo Markiewiczowie 10 zł., Górski 5 zł., A. Kolaszyńska 10 zł., Zosia i Krysia Bukowskie 5 zł.

Na przytułek dla starców: A. Kolaszyńska 5 zł., Romanostwo Markiewiczowie 10 zł.

Na nędzę wyjątkową: P. Górski 5 zł., Romanostwo Markiewiczowie 10 zł.

## Budżet

### Towarzystwo Opieki Pozaszkolnej na rok 1925/6

zatwierdzony przez Ogólne Zebranie w d. 6/XII/25 r

#### Przychód

Saldo na 1/IX/25 . . . . .	1037 zł. 41 gr.
Ze składek . . . . .	7000 " —
Dobrowoln. ofiary. . . . .	200 " —
Nadzwyczajne . . . . .	500 " —
Materiały na składzie . . . . .	1500 " —
Razem . . . . .	10257 " 41 gr.

#### Rozchód

Zapomogi dla biednych uczniów i studentów dla bursy . . . . .	3900 zł. —
Zapomogi dla harcerstwa, towarzystw sportowych i kultur. oświat. . . . .	1000 " —
Wycieczki . . . . .	300 " —
Pomoc lekarska . . . . .	1800 " —
Pomoce naukowe . . . . .	1000 " —
Biblioteka . . . . .	300 " —
Orkiestra . . . . .	300 " —
Pożyczki dla sklepiku uczniowsk. . . . .	800 " —
Inne wydatki . . . . .	837 " 41
Razem . . . . .	10257 " 41

### SPRAWOZDANIE KASOWE

Towarzystwa Opieki Pozaszkolnej przy gim. męskim w Łowiczu za czas od 1/IX/24 do 1/IX/25 r.

#### Przychód

Saldo na 1/IX/24 r. . . . .	1191 zł. 33 gr.
(plus 10 dol. i 1 obl.)	
Ze składek członkowskich . . . . .	12531 zł. 50 gr.
Razem . . . . .	13722 zł. 83 gr.

#### Rozchód

Roboty murarskie . . . . .	2131 zł. —
" stolarskie . . . . .	1225 " —
" malarskie . . . . .	489 " —
" zduńskie . . . . .	144 " —
" ślusarskie . . . . .	308 " —
" blacharskie . . . . .	88 " —

" brukarskie . . . . .	57 " —
" szklarskie . . . . .	246 " —
Wycieczki . . . . .	350 " —
Biblioteka . . . . .	1130 " —
Laborator. gab. przyr. fizyczny . . . . .	862 " —
Dekoracyjne . . . . .	270 " —
Orkiestra . . . . .	100 " —
Koszta związane z rozb. gimn. . . . .	220 " —
Druki i inne . . . . .	125 " —
Materiały na składzie . . . . .	2663 " —
Wydatki różne . . . . .	1129 " 42 gr.
Pożyczki Samopomocy . . . . .	650 " —
Pożyczki na trepy . . . . .	500 " —
Saldo na 1/IX/25 . . . . .	1037 " 41 gr.
Razem . . . . .	13722 zł. 83 gr.

Skarbnik (—) E. Kolaszyński

Sekretarz (—) Dr. Osński

Prezes Inż. F. Stankiewicz.

## Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Sz. Pana o łaskawe zamieszczenie poniższego pisma. „Do obywateli miasta Łowicza” na poczytnych kartach „Łowiczana”.

Dziesiąty rok dobiega, jak na terenie Łowicza istnieje jedyna z pięciu drużyn, drużyna rzemieślnicza—i szkół powszechnych młodzież posiadająca, drużyna II im. hetmana Stefana Czarnieckiego.

Co drużyna przez ten długi okres czasu robiła, jakie dała korzyści moralne, niech świadczy choćby krew przelana na polach rubieży Rzeczypospolitej, która dziś ziemię tam użyźnia, a która kiedyś złocistym plonem wzrosnie.

Nie o tem jednak chciałem mówić.

Od lat trzech drużyna nasza została pozbawioną dachu nad głową, punktu oparcia pracy harcerskiej—nie staje nam od lat trzech izby. Wszelkie poczynania i zamierzenia drużyny rozbijają się o brak lokalu. Boć trudno sobie wyobrazić by na deszczu czy mrozie, pod gołym niebios sklepieniem, uruchomić warsztat jakikolwiek, jakkolwiek prowadzić pracę, czytać książkę dobrą lub pismo pożyteczne.

Nie ma chyba w Łowiczu instytucji, bo prawie człowieka, do którego nie zwracaliśmy się o odstąpienie, wynajęcie, czy wreszcie sprzedenie jakiego takiego lokalu, maleńkiej choćby na strychu izdebki. Ale wszystko bez echa. Próżno silnym głosem wołaliśmy przez naszego drużynowego w maju bieżącego roku, do Ojców naszego miasta—Magistratu:

„ . . . chcemy pracować, nie chcemy być trutniami dla zgnuśnialego i tak już społeczeństwa. Rwiemy się do czynu, chcemy próbować swych skrzydeł, chcemy pokazać, że i my jesteśmy w stanie coś zdziałać, chcemy pokazać, że nie tylko w czasie wojny potrafimy bronić granic naszej Najjaśniejszej Rzplitej, ale chcemy pokazać, że i w czasie pokoju służymy, pracujemy dla Ojczyzny i społeczeństwa . . .”

Przyrzeczono na pomoc — ale tylko przyrzeczono.

Dziś zmuszeni ostatecznością zwracamy się do Was zacni Obywatele miasta—, ogłaszając „urbi et orbi” wołając ostatnim już tchnieniem młodzieńczego zapału, młodzieńczej wytrwałości, młodzieńczego uporu:

Chcemy pracować, chcemy stawać się lepszymi, pożyteczniejszymi. Pomóżcie nam: Nie chcemy od Was ni złota, ni srebra, jeno dachu nad głową.

wą, skromnej izdebki, na strychu bodaj, byśmy mogli przy codziennej pracy przy warsztacie, nad pisem dobrem, nad pożyteczną książką kształtować swego ducha, swoją wolę.

Może tą drogą poruszą się serca Obywateli, może tą drogą trafią nasze wołania do serc szlachetnych i dbających o dobro i przyszłość młodzieży, chcących dopomóc w pracy, młodzieży, która chce oderwać się od rozpusty, uciech światowych i brudu ulicznego.

Raz jeszcze wołamy cichym głosem, chcemy pracować; Pozwólcie nam! Ułatwcie młodym!

Ale biada Wam Panowie Obywatele jeśli wołań młodzieży rwącej się do czynu, do pracy nie zrozumiecie, jeśli jej nie dopomożecie. Złorzeczyc i kłąć pamięć Waszą będziemy, że chcieliśmy pracować a nie pozwoliliście nam, że chcieliśmy się zaprawiać do życia a nie pomogliście nam.

*Watecki.*

Łowicz — grudzień 1925 r.

## UCHWAŁY

Posiedzenia Rady Miejskiej odbytego w dniu 12 listopada 1925 r. pod przewodnictwem burmistrza p. Leona Gołębiowskiego.

Komplet Radnych 25. Komplet Czł. Mag. 5. Obecnych Radnych 10. Obecnych Czł. Zarz. M. 5. Początek posiedzenia o godz. 7 m. 20 wieczorem. Protokół prowadzi radny p. Jan Papiewski.

Po jednomyślnym przyjęciu przez Radę Miejską porządku obrad przewodniczący stwierdza, że w razie nieprzybycia na posiedzenie minimum jeszcze 4-ch członków Rady, punkt 7-y obrad, dotyczący kupna gmachu szkoły na przedmieściu Korabka zostanie zdjęty z porządku dziennego.

1) 254. Po odczytaniu przez V-Burmistrza protokołu Rady Miejskiej z dn. 21-X-25 r.

Rada Miejska przyjmuje takowy do wiadomości zatwierdzającej.

Przybył radn. Wacław Jankowski.

2) 255. Po zakomunikowaniu przez przewodniczącego, że zarządzenie o godzinach handlu w m. Łowiczu oparte jest na ustawie ogólnopolskiej, Rada Miejska postanowiła zwrócić się w tej sprawie z zapytaniem do miast sąsiednich.

3) 256. Przewodniczący komunikuje, że we wszystkich Komisjach z wyjątkiem Komisji osuszenia Kostki ludność żydowska jest reprezentowana i że wobec tego interpelacja Klubu radnych żydów jest niezasadniona. Radny Izaak Baum, opierając się na § 35 Regulaminu obrad Rady Miejskiej, domaga się powołania do wszystkich komisji radzieckich przedstawicieli ludności żydowskiej.

Radny inż. Kokczyński stwierdza, że art. 35 regulaminu nie może mieć w danym wypadku zastosowania, ponieważ 5-iu radnych żydów reprezentuje trzy różne stronnictwa. Radny II Baum zaznacza, że radni żydzi po wejściu do Rady połączyli się w jednym wspólnym klubie. Ławnik Feliks Popławski oświadcza, że kombinacja taka mogła być przeprowadzoną przez radnych żydów, nie może jednak obowiązywać Rady Miejskiej. Radny Izaak Baum uznaje użycie terminu „kombinacja” za uciążliwe sobie i, jako protest, opuszcza salę posiedzeń Rady. Rada Miejska jednomyślnie przechodzi nad tą sprawą do porządku dziennego.

4) 257. Uchwalenie statutu o specjalnych dopłatach właścicieli nieruchomości przedsiębiorstw handlu i przemysłu na pokrycie kosztów rozszerzenia sieci elektrycznej oraz założenia wodociągów, konserwacji i budowy studzien i t. p. urzędzeń

da Miejska jednomyślnie przy jednym wstrzymującym się (15 radnych obecnych na sali) postanowiła:

1. Pobrać w 1925 r. na rzecz Kasy Miejskiej, zgodnie z § 44 punkt a budżetu na rok 1925, na częściowe pokrycie wydatków, związanych z rozszerzeniem sieci elektrycznej oraz założeniem wodociągów, budową i konserwacją studzien i t. p. urzędzeń w mieście, specjalne dopłaty od właścicieli nieruchomości (gruntów i budynków) oraz przedsiębiorst i zakładów handlowych i przemysłowych na terenie miasta Łowicza położonych.

2. Oplaty te pobrać według następującego statutu (załącznik.)

3. Wykonanie powyższego powierzyć Magistratowi.

5) 258. Sprawę uchwalenia dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości referuje ławnik p. F. Popławski. Radny p. Pachy stawia wniosek o odesłania sprawy zpowrotem do Komisji Finansowo-Budżetowej. Referent odczytuje p. 2 protokołu posiedzenia Komisji Fin. Budż., odbytego w dn. 10-XI-1925 r. pod przewodnictwem radn. p. F. Trawińskiego, z którego wynika, że Komisja w wykonaniu uchwały Rady z dn. 21-X-1925 r. (p. 3) 247) po rozpatrzeniu omawianej sprawy postanowiła przedłożyć Radzie Miejskiej sprawozdanie z wykonania budżetu miasta od dn. 1-I do dn. 1-I-1925 r. z wnioskiem o bezwarunkowe wprowadzenie i pobranie jeszcze w roku bieżącym 1925 specjalnych dopłat i prosi o uchwalenie wniosku Komisji. Przewodniczący stawia wniosek rad. p. Pachy pod głosowanie, za którym oddano 11 głosów, 1 wstrzymujący się (radny p. Pachy), kontra 5-iu członków Zarządu Miasta. Przewodniczący prosi o zapisanie do protokołu, że Zarząd Miasta zrzuca z siebie odpowiedzialność za mogące wyniknąć konsekwencje z tytułu niepobrania omawianego dodatku.

6) 259. Sprawa oddania Straży Ochotniczej Ogniowej w Łowiczu domu miejskiego przy ul. Podrzecznej Nr. 30 referuje ławnik p. Andrzejewski i odczytuje opinię w tej sprawie radnego mecen. p. Franciszka Gatkiewicza. Rada Miejska uchwałę swą z dn. 8-VII-1925 r. (p. 5) 161) pozostawia w mocy obowiązującej.

Punkt 7 porządku dziennego wobec braku przepisowej ilości radnych Przewodniczący zdejmuje z porządku dziennego.

8) 260. Rada Miejska na wniosek radn. p. St. Wilkoszewskiego jednomyślnie postanowiła (15 radn. obecnych na sali) na zastępcę członka Powiatowej Rady Szkolnej powołać dr. Stanisława Terajewicza.

Po wyczerpaniu porządku dziennego ławnik p. F. Andrzejewski komunikuje Radzie Miejskiej, że licytacja pastwisk miejskich (uchw. R. M. z dn. 21-X-25 r.) odbędzie się dn. 18-XI-1925 r.

Radny p. R. Breitsztejn prosi aby Zarząd Miasta wydał zarządzenie sprawdzenia, czy przy wymiarze podatku od lokali zawsze był brany za podstawę czynsz z r. 1914.

**Obywatele, popierajcie Ligę Morską i Rzeczną, zapisujcie się na członków u p. Strawińskiego w Banku Ziemi Łowickiej.**

# Emil Balcer

ŁOWICZ, Nowy Rynek 12

**Poleca po cenach zwykłych:** Naczynia kuchenne aluminiowe z izolacją rączek nie rozgrzewające się, emaljowane w najlepszym gatunku „Ideal“, umywalki i garnitury do nich, wyżymaczkę, kotły, maszynki do mięsa, kuchenki primus. Tace, patery, cukiernice, noże, widelce, łyżki i t. p., piece żelazno-szamotowe i terakotowe.

**Poleca również:** broń myśliwską, krótką i amunicję do niej. Przybory myśliwskie, śrut, proch i kapiszony. Naboje śrutowe dokładnej precyzyjnej roboty w gilzach „Eleja, Legia i Pocisk“. — Oferty na żądanie wysyłane są również pocztą.

## Kinematograf „EOS”

W piątek dnia 25.XII i sobotę dnia 26.X b. r.

### „Zalotny książę”

Dramat w 8 aktach wytwórni paryskiej. W rolach głównych: Natalja Kowanko, Mikołaj Kolin i Jaque Catelain, artyści teatru Stanisławskiego w Paryżu. Nad program: Farsa. Początek o godz. 5.

W niedzielę dnia 27/XII r. b.

### „Przekleństwo pocałunku”

Dramat wschodni w 7 aktach wytwórni amerykańskiej z Betty Compson w roli głównej. Nad program: „Czego się nie robi z miłości”. Farsa w 2-ach aktach. Początek o godz. 5.

## Kino Wojskowe 10 p. p.

Piątek 25 sobota 26 i niedziela 27 b. m. Początek o godz. 5 i 7-ej. Program świąteczny:

### „Atleta i tancerka”.

Wielki sensacyjny dramat w 7 aktach ze znakomitym bokserem i siłaczem Marcco w roli głównej. Nad program arcywesoła komedia w 2 aktach muzyka ściśle zastosowana do obrazu.

## Ogród owocowy

wraz z ziemią i mieszkaniem (pokój i kuchnia) do wydzierżawienia w Łowiczu. Wiadomość w Banku Ziemi Łowickiej.

**Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.**

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 40 groszy.  
Nekrologi i reklamy 30 groszy.

\*\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 25 groszy  
\*\* Drobnie ogłoszenie za wyraz 20 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.  
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Szajdina

Druck K. Rubickiego w Łowiczu

Dr. med.

## T. JASIOBĘDZKI

Z WARSZAWY

**Choroby skórne i weneryczne,**

badania mikroskopowe i badanie krwi na syfilis. Przyjmuje tylko we wtorki i piątki. Godz. 12—3  
Panie godz. 5—4. Nowy Rynek 4.

3—1

## WYCHOWANIE

przedszkolne—dzieci młodsze systemem Froebela  
starsze—przygotowanie do szkół tamże, lekcje muzyki i francuskiego z konwersacją.

Podręczna 16 m. 3.

2—2

## Pokwitowanie.

Niniejszym potwierdzam odbiór ksiąg handlowych dostarczonych do Urzędu Skarbowego w Łowiczu w dn. 10 września o godz. 15 ej, a które otrzymałem z powrotem dn. 16 grudnia o godz. 8-ej.  
Fr. Balcer.

Józef Kotlarski zgubił książkę wojskową z kartą przydziałową wydaną w P. K. U. Skierniewice.  
3—2.

Salomon Mikołaj zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Skierniewice.  
3—2.

Balik Konstancy zgubił kartę zwolnienia z wojska wydaną w P. K. U. Łowicz.  
3—2.